

Bolestaw Faron

Wokół polskich Nobli literackich

1

Kiedy trzy lata temu¹ zgłosiłem swój udział w III Kongresie Polonistyki Zagranicznej, nie sądziłem, że poza merytorycznymi argumentami, jakie przemawiały za przedstawieniem tego tekstu, pojawią się inne, nowe. Pojawiły się! Otóż w kwietniu br., a więc dwa miesiące przed kongresem, otrzymałem na mój prywatny adres przesyłkę od mgr. inż. Alexa (Aleksandra) Szumańskiego, a w niej kserokopię jego artykułu z „Kuriera Codziennego” z Chicago z 3–5 marca 2006 roku pt. *Upadek Nagrody Nobla z hańbą domową i ubekami w tle*, umieszczony w dziale „Korespondencja z Krakowa”. Wyraźnie pamfletowy tekst, nasycony inwektywami pod adresem Akademii Szwedzkiej („To jedno koszmarnie kłębowisko oszustw, fałszowania dokumentów, intryg, kłamstw i łamania prawa”), laureatów Nagrody Nobla (Dario Fo to „faszysta, nie pisarz, objazdowy aktor”, Elfriede Jelinek – „autorka książek pasożytniczych”) oraz polskich pisarzy (Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej) nie zasługiwałby na uwagę, gdyby nie fakt, że ukazał się w trzecim co do wielkości dzienniku polonijnym w potężnym skupisku Polaków, zdanych na podobne sensacje. Polemika badacza z tego rodzaju inwektywami zdaje się być bezprzedmiotowa, szczegółowe zaś referowanie w tekście naukowym byłoby ich nobilitacją. Natomiast rzeczowe oświetlenie faktów, z wykorzystaniem wszelkich możliwych źródeł, staje się tym bardziej uzasadnione; niezależnie od tego, czy dotrą one chociaż do niewielkiej liczby obecnych i potencjalnych czytelników tej i podobnych w przeszłości czy przyszłości enuncjacji.

¹ Prezentowany tu artykuł został wygłoszony jako referat na III Kongresie Polonistyki Zagranicznej w Poznaniu 10 czerwca 2006 roku.

2

Stefan Żółkiewski w książce *Kultura literacka (1918–1932)* wśród instytucji społecznej komunikacji określających rangę pisarza, jego prestiż, „czyniących z pisarzy wyróżnionych przedstawicieli społeczeństwa”, wymienia m.in. nagrody i jubileusze². Przestrzega jednak: „nagrody kreują wielkości, ale też grożą akademizmem, uśmiercają przez heroizację”³. Autor skupia się przy tym na nagrodach krajowych: Państwowej Nagrodzie Literackiej, nagrodach poszczególnych miast czy różnych organizacji kulturalnych, wśród międzynarodowych natomiast wymienia nagrodę olimpijską dla „Kazimierza Wierzyńskiego w roku 1928 za tom poezji *Laur olimpijski*”, umieszczenie książki Marii Dunin-Kozickiej *Burza od wschodu* przez Międzynarodową Komisję Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów w Genewie na liście najwybitniejszych dzieł literackich roku 1925 oraz oczywiście literacką Nagrodę Nobla dla Władysława Reymonta. Tej ostatniej poświęca zaledwie parę zdań, nie analizując głębiej jej genezy ani uwarunkowań czy okoliczności przyznania autorowi *Chłopów* tego prestiżowego wyróżnienia.

Przytoczyłem stanowisko Stefana Żółkiewskiego, literaturoznawcy, zajmującego się socjologią literatury w sprawie nagród literackich, gdyż w prezentowanym tutaj tekście interesować mnie będzie nie tyle twórczość noblistów, wielokrotnie i wielostronnie zresztą analizowania, co swoisty fenomen z zakresu kultury literackiej, jakim są te nagrody. Interesują mnie zatem wszelkie okoliczności zewnętrzne, jakie doprowadziły polskich pisarzy na ten literacki Olimp, przebieg sztokholmskich uroczystości, odzewy pisarzy na to wyróżnienie oraz reakcje polskiej i światowej opinii publicznej. A więc aspekty socjologiczne z zakresu życia literackiego (po części aspekt polityczny), a nie *par excellence* literackie będą przedmiotem prowadzonych tutaj rozważań.

3

Jak wygląda stan badań w interesującym nas przedmiocie? Jakimi materiałami dysponuje polski czytelnik? W jakim stopniu tajemnice noblowskiego sezamu zostały ujawnione? Zainteresowanie literackimi Nagrodami Nobla wzrasta u nas po każdej pozytywnej decyzji Akademii Szwedzkiej wobec Polaków. Tak było w roku 1905 (Henryk Sienkiewicz), w 1924 (Władysław Reymont), w 1980 (Czesław Miłosz) i w 1996 (Wisława Szymborska). Przy czym obok relacji z przebiegu uroczystości w Sztokholmie, poważnych analiz twórczości laureatów, satysfakcji, że Polak otrzymał to wyróżnienie, czasem wręcz euforii, pojawiają się też głosy sceptyczne, odsą-

² S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973, s. 421.

³ *Ibidem*, s. 192.

dzające od czci i wiary laureata, czasem wręcz paszkwilanckie. Dotyczy to w ostatnich latach przede wszystkim Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza (przy okazji dyskusji na temat pochówku tego ostatniego na Skałce w Krakowie). Otrzymaliśmy też w nieodległym czasie parę książek, które próbują ogarnąć zjawisko z szerszej perspektywy. I tak w roku 1998 ukazała się praca Stanisława Żaka *Polscy pisarze nobliści*⁴. Autor skupia się głównie na sylwetkach literackich laureatów, a nie na kwestiach związanych z nagrodą. Intencje swej pracy tak określa: „Na podstawie istniejących dokumentów chcemy pokazać w pierwszym rzędzie laureatów, a w tle różne uwarunkowania, które doprowadziły do wyróżnienia. Na pierwszym miejscu jednak stawiamy nie plotkę historyczną, lecz wartości artystyczne dzieła literackiego, jego walory uniwersalne, które w tym wypadku liczą się (a przynajmniej powinny) najbardziej”⁵. Podobnie Zygmunt Górny w książce *Leksykon laureatów Nagrody Nobla*⁶ podaje jedynie krótkie noty biograficzne, a sprawie wyróżnień poświęca zaledwie po parę wierszy. Praca zaś *4 x Nobel* pod redakcją Grażyny i Feliksa Tomaszewskich ma charakter materiałowy i dydaktyczny. Ogranicza się do wyimkowych analiz twórczości laureatów, cytowania fragmentów ich wystąpień w Sztokholmie oraz sugestii, jak ich dorobek omawiać na lekcjach języka polskiego. Największe ambicje naukowe mają studia Tadeusza Orackiego *Blaski i cienie sztokholmskich laureatów. Wokół literackich Nagród Nobla 1901–2000*⁷. W części pierwszej zgromadzono tu szkice na temat nagrody, w drugiej – o recepcji (m.in. Gerharda Hauptmanna, Tomasa Manna czy Ernesta Hemingwaya), w trzeciej zawarto parę artykułów o nagrodach dla Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta oraz na temat recepcji ich dzieł. Nie znalazły się tutaj – jak widać – szkice ani o Czesławie Miłoszu, ani o Wisławie Szymborskiej. Autor ma ambicje polemiczne, wytyka rozmaitym badaczom i krytykom różnego rodzaju uchybienia, choć i sam nie ustrzegł się pomyłek, nie zauważając pierwszego wydania pracy Stanisława Żaka *Polscy pisarze nobliści*, Kielce 1998. Świadom jest faktu, że książka nie ogarnia całości, toteż konstatuje: „Zanim ukaże się w pełni naukowa polska monografia na temat nagrody, zebrane w tym tomie artykuły, polemiki i studia – mogą spełnić także swą rolę informacyjną”⁸. Takiego trudu podjął się piszący te słowa w przygotowywanej książce⁹. Tutaj prezentuję jedynie

⁴ S. Żak, *Polscy pisarze nobliści*, Kielce 1998.

⁵ *Ibidem*, s. 7.

⁶ Z. Górny, *Leksykon laureatów Nagrody Nobla*, Kraków 1993. Podobny leksykon pt. *Nagrody Nobla*, pod red. B. Tarnowskiej, ukazał się w Warszawie w 2001 roku. Nieścisłości w tej publikacji prostuje T. Oracki w „Rzeczpospolitej” (6–7 października 2001): *Leksykon „Nagrody Nobla” do poprawki* (miesięczny dodatek pt. „Rzecz o Książkach”, nr 10). Szkic ten w nieco szerszej formie przedrukował w cytowanej wyżej książce.

⁷ *4 x Nobel*, red. G. i F. Tomaszewscy, Warszawa 2002.

⁸ T. Oracki, *Blaski i cienie sztokholmskich laurów. Wokół literackich Nagród Nobla 1901–2000*, Gdańsk 2003.

⁹ *Ibidem*, s. 191.

¹⁰ Kończę pracę nad książką pt. *Polskie Noble literackie*, która niedługo powinna się ukazać na rynku księgarskim.

fragmenty szerszych rozważań, w których wykorzystując dostępną literaturę, zasoby archiwalne PAN i PAU w Krakowie, MSZ (Archiwum Akt Nowych w Warszawie) oraz odtajnione po pięćdziesięciu latach materiały Biblioteki Noblowskiej w Sztokholmie, starałem się materiał ten uporządkować, dotrzeć do źródeł poszczególnych decyzji o przyznaniu nagrody, określić jej znaczenie dla recepcji twórczości autorów oraz literatury polskiej na świecie.

4

27 listopada 1895 roku „król dynamitu” spisał w Paryżu swój testament, w którym stwierdził:

Ja, nizej podpisany, Alfred Bernhard Nobel, oświadczam niniejszym, po dłuższej rozwadze, iż moja ostatnia wola odnośnie majątku, jaki pozostawię po mojej śmierci, jest następująca.

Wszystkie pozostałe po mnie, możliwe do zrealizowania aktywa, mają być rozdysponowane w sposób następujący: kapitał zostanie przez egzekutorów ulokowany bezpiecznie w papierach tworzących fundusz, którego procenty każdego roku mogą być rozdzielone w formie nagród tym, którzy w roku poprzedzającym przynieśli ludzkości największe korzyści¹¹.

Oprócz nagród w dziedzinie fizyki, chemii, fizjologii lub medycyny, oprócz nagrody pokojowej, znalazło się wyróżnienie dla tego, „kto w dziedzinie literatury stworzył wyróżniające się w kategoriach duchowych dzieło”. Alfred Nobel zmarł – jak wiadomo – rok później, 10 grudnia 1896 roku, testament zaś odczytano w roku 1897; od razu wzbudził on falę dyskusji i wątpliwości, które trwały cztery lata. 28 czerwca 1900 roku król szwedzki Oskar II oficjalnie zatwierdził statut Nagród Nobla i przepisy regulujące statut instytucji, które miały je przyznawać. Nagrodą literacką miała się zająć Akademia Szwedzka, powołana do życia przez króla Gustawa III w 1786 roku, placówka prywatna, niezależna. Pierwsze nagrody przyznane zostały w 1901 roku i wręczone laureatom 10 grudnia. Literacką nagrodę otrzymał wówczas francuski poeta Sully Prudhomme. Od początku wyróżnienie to wywoływało emocje. Zarzucano akademikom m.in. nadmierny konserwatyzm, popieranie drugorzędnych talentów, upolitycznienie decyzji (Pasternak, Sołżenicyn), przesadną dbałość o geografę (tzw. Trzeci Świat), koniunkturalność (nagrody okolicznościowe), ostrożność, asekuranctwo (laureatami zacni starcy, którzy umierali na wieść o sukcesie), budowano wykazy nienagrodzonych.

¹¹ Cyt. za: F. Jaszński, *Alfred Nobel. Król dynamitu*, Warszawa 1995, s. 178–179.

Nazwisko polskiego pisarza stosunkowo szybko, bo już w roku 1905, znalazło się na liście laureatów – był nim Henryk Sienkiewicz. Przez długie lata utrwaliło się w świadomości społecznej, w edukacji, w mediach przekonanie, że autor Trylogii otrzymał to wyróżnienie za powieść *Quo vadis*. Jeszcze w latach pięćdziesiątych, podczas mojej nauki w gimnazjum, dobrze wykształceni poloniści z przedwojennych studiów uniwersyteckich wpajali w nas ten sąd. A jak było w rzeczywistości? Moja wizyta w Bibliotece Noblowskiej w 2004 roku i możliwość kwerendy w teczkach z napisem „Henryk Sienkiewicz” pozwoliła ustalić, gdzie – być może – leżało źródło tego mylnego przekonania. Natrafiłem mianowicie m.in. na rekomendację Stanisława Tarnowskiego (w języku francuskim; z 25 stycznia 1901 roku) jako prezesa Akademii Umiejętności i profesora literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Piszę on tam m.in.:

[...] pozwolę sobie zwrócić uwagę Komitetu i Pana, Panie Przewodniczący, na dzieło, które, wydaje mi się, spełnia wszelkie warunki wymagane przez fundatora w 4. części konkursu – dzieło szczególne przez swój charakter, w sensie idealizmu.

Dziełem tym jest *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza. Nie zamierzam go tu wychwalać. Mogę jedynie powiedzieć, bez zbędnej przesady, że jednomyślnego wyboru dokonał cywilizowany świat. Poprzestaję jedynie na stwierdzeniu, że w chwili obecnej trudno będzie znaleźć dzieło odpowiadające bardziej intencji fundatora nagrody [...].

Jak widać, kandydatura Sienkiewicza została zgłoszona już w pierwszym roku funkcjonowania nagrody i wyszła ze środowiska naukowego skupionego wokół krakowskiej Akademii Umiejętności. Sygnalizowana tutaj powieść *Quo vadis* nie stała się jedyną motywacją dla przyznania Sienkiewiczowi pięć lat później tego lauru. Potwierdzają to materiały w teście autora Trylogii, a zwłaszcza uzasadnienie hrabiego Wirsena, wyraźnie wskazujące, że laur ten przyznano naszemu pisarzowi „za znakomite zasługi jako pisarza epickiego”.

Na liście nominowanych w roku 1901 obok Sienkiewicza znalazły się dwadzieścia cztery osoby, m.in. Emil Zola i Sully Prudhomme, w 1902 roku wniosek powtórzono obok trzydziestu trzech innych kandydatów, jak Lew Tolstoj, Gerhard Hauptmann, Henryk Ibsen, podobnie rok później (dwudziestu trzech kandydatów obok autora *Potopu*), w 1904 – osiemnastu kandydatów, m.in. Anatol France, w 1905 roku obok Sienkiewicza pojawia się nowa polska kandydatka – Eliza Orzeszkowa. Tym razem wniosek o głosowanie na Henryka Sienkiewicza postawił członek Akademii Szwedzkiej Hans Hildebrand. Członek Instytutu Noblowskiego Anton Jensen jako rzeczoznawca Akademii szczegółowo omówił zasługi obu polskich kandydatów, wskazując jednak na wyższą rangę twórczości autora Trylogii: „Sienkiewicz stał się – pisał – uznanym motorem polskiej epiki romantycznej, natomiast Orzeszkowa pozostała głównie w sferze pozytywistycznego reformatorstwa”.

W sierpniu na posiedzeniu Akademii dwóch członków (Esaias Tegnér i Karl Melin) wystąpiło z wnioskiem, by nagrodę podzielić i przyznać obojgu Polakom, przeważało jednak stanowisko Hildebranda, który czterokrotnie nominował autora *Potopu*, i Komitet Noblowski przedłożył Akademii tylko kandydaturę Sienkiewicza, a 26 września 1905 roku ostatecznie ją zaakceptowano¹².

Wręczenie nagrody odbyło się 10 grudnia. Sienkiewicz przyjechał tutaj z Krakowa przez Wiedeń, gdzie dołączył doń tłumacz na język francuski Bronisław Kozakiewicz. Tak przebieg uroczystości relacjonował pisarz w liście do żony:

O trzeciej zaczęła się ceremonia. Wręczenie nagrody literackiej odbywa się na końcu jako couronnement widowiska zapewne dlatego, by się ludzie nie rozchodzili przed czasem. Było to tedy w Akademii. Sala nie większa od krakowskiej, ale nabita, przed gmachem dużo ludzi. Wchodzi rodzina królewska: król, księżę Karol wysoki, z twarzą inteligentną, Gustaw Adolf młody, nieśmiały, z fizjonomią pierwszą lepszą, pani za to przystojna i ładnie ubrana. [...] Na koniec mówi Wirsén, mówi długo po szwedzku – po czym kończy po francusku naturalnie niesłychanymi pochwałami do Trylogii, *Bez dogmatu*, *Rodziny Polanieckich*, *Quo vadis* i *Krzyżaków*. [...] Potem wszyscy wstają, król również, bierze pudełko z medalem, patent, a ja idę jednocześnie przed jego fotel. Wręcza mi to wszystko. Po czym ściska moją prawicę tak długo i tak serdecznie, że niewątpliwie dłużej i serdeczniej niż poprzednio ambasadora i Kocha [...]. Rozlegają się brawa, muzyka gra hymn szwedzki¹³.

We wspomnianej wyżej obszernej mowie Wirsén, sekretarz Akademii Szwedzkiej, szczegółowo charakteryzował dorobek Sienkiewicza, zwracając m.in. uwagę na narodowy charakter twórczości: „w każdym narodzie są wielcy geniusze, którzy gromadzą w sobie ducha narodu, reprezentują oni narodowy charakter świata”. Wirsén omówił całą twórczość pisarza, podkreślając rangę powieści historycznych: Trylogii, *Krzyżaków* czy *Quo vadis*, nie pominął też *Bez dogmatu* i *Rodziny Polanieckich*. O *Potopie* mówił, że „zawiera wiele wspaniałych scen, które na długo pozostają w pamięci czytelnika”, że nie szczędzi w nim autor gorzkich słów swoim rodakom, ale podkreśla jednocześnie patriotyzm pisarza: „Krytykuje władców za kłótnie i za niechęć do potrzeb kraju. Ale Sienkiewicz jest patriotą, który zawsze przedstawia rycerskość Polaków w odpowiednim świetle i podkreśla rolę Polski jako bastionu chrześcijaństwa przeciwko Turkom i Tatarom. Ta obiektywność jest dowodem mądrości Sienkiewicza i jego znajomości historii. Jako dobry Polak przeciwstawia się atakowi Karola Gustawa na kraj mniejszy, jednak chyli czoło przed odwagą króla i zdyscyplinowaną i spójną armią szwedzką”¹⁴. W *Paru Wołodyjowskim* dostrzega „opisy łagodnych i czystych cech ludzkich”, „historyczną prawdziwość”, w całej Trylogii „przednie opisy przyrody i humor”. Podkreśla, że *Quo vadis* przetłuma-

¹² Zob. *Nobelpriset i Litteratur. Nomineringer och utlåtanden 1901–1950*, cz. I: 1901–1920, tłum. K. Gruber, Stockholm 2001.

¹³ Cyt. za: J. Szczublewski, *Żywot Sienkiewicza*, Warszawa 1989, s. 250–251.

¹⁴ Cyt. za: *Nobelpriset i Litteratur...*, op. cit.

czono na ponad trzydzieści języków, akcentuje precyzyjną charakterystykę postaci, opisy scen pożaru Rzymu czy krwawych zdarzeń w amfiteatrze. „Książka doskonale oddaje kontrasty między wyszukaniem, lecz chorym pogaństwem i dumą a przekornym i trwałym chrześcijaństwem, pomiędzy egoizmem a miłością, pomiędzy rozwiązłym luksusem pałacu cesarza a niemymi katakumbami”.

Z przypomnianej tutaj w maksymalnym skrócie prezentacji Henryka Sienkiewicza przez Wirsena jednoznacznie wynika, że – jak już wspomniałem – Szwedzi nagrodzili całą twórczość autora *Potopu*, nie wyróżnili żadnego utworu, podkreślając jej narodowy charakter. Podobne akcenty pojawią się również w wygłoszonej w języku francuskim w Sztokholmie odpowiedzi Sienkiewicza, którą przytaczam tutaj w obszernych fragmentach:

[...] Wszystkie nagrody świata idą w zawody o tę nagrodę, w osobach swoich poetów i pisarzy. Dlatego też wysoki areopag, który tę nagrodę przyznaje, i dostoyny monarcha, który ją wręcza, wieńczą nie tylko poetę, ale zarazem i naród, którego synem jest ów poeta.

Stwierdzają oni tym samym, że ów naród wybitny bierze udział w pracy powszechnej, że praca jego jest płodna, a życie potrzebne dla dobra ludzkości.

Jednakże zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszy być musi dla syna Polski!... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysiącznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdołną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją podbitą, a oto nowy, że umie zwyciężać!... [...]

Więc za to uwiecznienie – nie mojej osoby, albowiem gleba polska jest żyzna i nie brak pisarzy, którzy mnie przewyższają – ale za to uwiecznienie polskiej pracy i polskiej siły twórczej wam, panowie członkowie Akademii, którzy jesteście najwyższym wyrazem myśli i uczuć – waszego szlachetnego narodu, składam, jako Polak, najszczerze i najgorętsze dzięki¹⁵.

Słowa: naród, Polska, polskość brzmiały tutaj dobitnie, co w ówczesnej sytuacji narodu bez państwa miało szczególnie wydzźwięk. Wydawać by się więc mogło, że motywacja przyznania nagrody aspektem narodowym pisarstwa Sienkiewicza jest oczywista. Podkreśla to również ówczesna prasa polska. „Wędrowiec” (1905, nr 52) drukował tłumaczenie wystąpienia sekretarza Akademii Szwedzkiej i odpowiedź Sienkiewicza, szczególnie akcentując ów aspekt narodowy; „Biesiada Literacka” (1905, nr 49 i 50) w artykule *Sienkiewicz laureatem wszechświatowym* notowała: „Sprawiedliwości stało się zadość, a z chwały uwiecznionego mistrza sływa cząstka także na naród polski, i to w chwili, gdy na niebie jego wschodzi słońce wolności, co zdarzeniu nadaje znaczenie poważne”. „Kurier Warszawski” (1905, nr 341) ogłosił *Triumf Sienkiewicza*, w którym podkreślał: „My, Polacy, dyplomacji wpływowej nie posiadamy, toteż berło literackie przyznane przez obcych jurorów autorowi Trylogii jest hołdem tym zaszczytniejszym, że jedynie i wyłącznie na geniuszu i zastudze

¹⁵ H. Sienkiewicz, *Dzieła*, wydanie zbiorowe pod red. J. Krzyżanowskiego, t. XI, Warszawa 1951, wiersze i inne drobne utwory, s. 140.

mistrza naszego opartym. A mianowicie w chwili obecnej, gdy wszystkie ludy wytężają wzrok ku Polsce, skąpanej w blaskach jutrznianych, ten pokłon cudzoziemców, to posłannictwo Polaka w rządzie najświetniejszych mistrzów poezji międzynarodowej, ma dla nas znaczenie szczególne”.

W cytowanych tutaj sprawozdaniach widać radość, dumę z przyznania Sienkiewiczowi lauru Nobla, podkreśla się w nich aspekt narodowy jako główny motyw decyzji Szwedów, ale pojawiają się też – zwłaszcza w „Biesiadzie Literackiej” i w „Kurierze Warszawskim” – akcenty inne. Wiąże się mianowicie przyznanie tej nagrody z aspektem politycznym, z pojawiającymi się od 1905 roku ruchami rewolucyjnymi, które dawały Polsce nadzieję wyzwolenia. Jeszcze mocniej aspekt ten wyeksponował korespondent „Słowa” (1905, nr 318):

Odznaczenie przychodzi w chwili historycznej, gdy jeden świat, z którym los nas związał. wali się. na gruzach jego [...] nowy świat usiłuje powstać. gdy ludy Rosji, która była więzieniem narodów, chcą sobie mieszkanie prawa i wolności urządzić. W tej chwili my. Polacy, walczymy o narodowe prawo i naszą wolność. A głównym naszym argumentem w tej walce jest nasza odrębna i wyrobiona kultura polska. Akademia sztokholmska. dając największemu pisarzowi wysoką i głośną na cały świat nagrodę, przychodzi nam z pomocą niemałą.

Tadeusz Bujnicki uważa, że ówczesny sukces literacki Sienkiewicza korespondował z aspektem politycznym, gdyż w 1905 roku nasiliły się, jak zanotowano wyżej, w cesarstwie rosyjskim społeczne napięcia, a na arenę europejską została wprowadzona tzw. sprawa polska. „Tak więc paradoksalnie konserwatywny pisarz swoje wyróżnienie «zawdzięczał» pośrednio wydarzeniom rewolucyjnym”¹⁶. Nie był to wszakże jedyny powód. Wspominałem już o czynniku narodowym, ale do tego trzeba dodać jeszcze krajowe sukcesy czytelnicze Trylogii i *Krzyżaków*, zagraniczne *Quo vadis* (Francja, Stany Zjednoczone), *Bez dogmatu* (Niemcy), działalność społeczną i publicystyczną autora.

Dorobek pisarski Sienkiewicza spotkał się później z ostrą oceną potencjalnych kandydatów do Nobla: Witolda Gombrowicza i Czesława Miłozza¹⁷. Autor *Ferdydurke* nie szczędzi pejoratywnych określeń: „Potężny geniusz! – i nigdy nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego”; geniusz „łatwej urody”; „splyca on wszystko, czego dotknie”; „Naród stanowi ostateczne jego usprawiedliwienie”. Podobne oceny spotkamy u laureata Nagrody Nobla z 1980 roku. Tadeusz Bujnicki w kontekście tych ataków stwierdza, że gdyby brać na serio zaproponowaną przez nich perspektywę, to trzeba by uznać, iż nagroda nie stanowiła wyrazu uznania dla jakości prozy Sienkiewicza, lecz była zbiegiem okoliczności; ówczesnym zainteresowaniem Polską, przegraną Lwa Tołstoja, brakiem mocniejszej motywacji dla Elizy Orzeszkowej i presją popularności czytelniczej.

¹⁶ T. Bujnicki, *Triumf popularności. Sienkiewicz – laureat Nobla*, [w:] *idem, Sienkiewicza „Powieści z lat dawnych”*. Studia, Kraków 1996, s. 213. Pozostałe cytaty według tego wydania.

¹⁷ W. Gombrowicz, *Sienkiewicz*, [w:] *idem, Dziennik 1953–1956. Dzieła*, t. VII, Kraków; C. Miłozz, *Sienkiewicz. Homer i Grzębon Puczymorda*, [w:] *idem, Prywatne obowiązki*, Paryż 1974, s. 83–90.

Trzeba się zgodzić z Tadeuszem Bujnickim, który uważa, że:

Obie oceny swoim emocjonalnym zaangażowaniem oraz znaczną stereotypizacją określeń cech utworów Sienkiewicza same wkraczają w obszar *Sienkiewiczowskiej legendy*, rozbudowując jej negatywną stronę (s. 213).

I dalej:

Oceny krytyczne Sienkiewiczowskiego pisarstwa coraz widoczniej przesuwały się w stronę literatury masowej. Popularność traciła cechę wartościującą dodatnio. A jednak, mimo wszystko, trudno uznać wyróżnienie Sienkiewicza za chybione, i to nie tylko z historycznego punktu widzenia. Wydaje się bowiem, że „nowe”, pozbawione zaciętrzewienia, odczytanie dzieł Sienkiewicza może dostarczyć argumentów uzasadniających przyznanie mu tej – jakże prestiżowej nagrody (s. 218).

6

„Jak Orestes, tak chłopci zatłuką Reymonta” – napisał Jan Lechoń w dwudziestoleciu międzywojennym w okresie sporu, jaki toczył się w Polsce wokół przyznania autorowi *Chłopów* Nagrody Nobla¹⁸. Pierwsze rozmowy na temat nagrody dla Reymonta miały miejsce już w 1916 roku. Zainicjował je w korespondencji z pisarzem Jan Kaczkowski, tłumacz powieści na język niemiecki. Z częściowo zachowanego listu Reymonta (z 28 grudnia 1916 roku) wynika, że: „uważał rzecz za niezmiernie dla niego drażliwą i tak w jego pojęciu kłopotliwą, że wstrzymał się od jej szerszego omówienia, zdając się w całości na inicjatywę swojego tłumacza”¹⁹. Oficjalnie kandydatura ta pojawiła się w 1918 roku. Z dokumentów Archiwum Nauki Polskiej, Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności wynika, że na posiedzeniu Zarządu Akademii Umiejętności 6 stycznia profesor Józef Tretiak zawiadomił zebranych, że wydział pierwszy „zastanawiać się będzie nad proponowaniem p. Reymonta do Nagrody Nobla i po uchwale zwróci się do Zarządu” (*Protokoły z posiedzeń Zarządu*, nr 12/18, s. 951–953), natomiast w protokole z 26 stycznia czytamy w punkcie 14: „Sekretarz Wydziału I prof. Tretiak komunikuje uchwałę Wydziału Filologicznego, ażeby do Nagrody Nobla przedstawić Akademii Naukowej w Sztokholmie p. Reymonta” (*Protokoły z posiedzeń Zarządu*, nr 70/18, s. 957). Dokument w sprawie Reymonta dostarczył do Akademii Szwedzkiej Stanisław Wędkiewicz. Przeprowadził on, jak pisze, rozmowy z wicedyrektorem Biblioteki Nobla dr. Alfredem Jensenem, a także z profesorem Uniwersytetu

¹⁸ Szerzej na ten temat pisałem w: „Przegląd Humanistyczny” 2004, z. 2, s. 27–43; *Dobra pamięć*, red. M. Zaczynski, F. Ziejka, Kraków 2005, s. 143–166; *Okruczy. Szkice o literaturze i kulturze XX wieku*, Kraków 2005, s. 72; oraz *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis* 26, *Studia Historicolitteraria*, Kraków 2005, s. 52–70.

¹⁹ Z. Skwarczyński, *Reymont i Reymontiana*, *Prace Polonistyczne* 1968, s. 35.

w Uppsali Haraldem Hjärmem, podczas których zorientował się, że w tym momencie kandydatura ta jest bez szans. Przyczyny: w świeżej pamięci w Szwecji było przyznanie tego wyróżnienia Henrykowi Sienkiewiczowi. Rosjanie wyrażali zdziwienie i oburzenie, Czesi wysuwali Jiraška, gdyż żaden z narodów słowiańskich nie zdobył jeszcze nagrody, nadto Reymont był tutaj mało znany (nie było nawet tłumaczenia *Chłopów* na szwedzki)²⁰.

Dwa lata później pojawi się nazwisko Stefana Żeromskiego jako pretendenta do tego wyróżnienia. Stało się to wówczas, kiedy w staraniach o Nobla dla Reymonta nastąpiło przesilenie, a tłumaczenie *Chłopów* utknęło na pierwszym tomie. „W kołach życzliwych Polsce – pisze Wędkiewicz – nastąpiła konsternacja. Zaczęto próbować innych, zdawałoby się bardziej celowych dróg, aby mimo wszystko wywalczyć dla polskiej literatury odznaczenie Nobla. Samo przez się nasunęło się nazwisko Stefana Żeromskiego” (s. 383).

Kwestią tą zajął się intensywnie w roku 1920 sekretarz polskiego poselstwa w Sztokholmie Konrad Czarnocki (Żeromski dedykował mu *Przedwiośnie*), sprzyjał sprawie również mianowany w 1919 roku poseł Zygmunt Michałowski. Jan Lorentowicz napisał we wspomnieniach, że „poseł wspierał, ale materialnie nie mógł pomóc, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wykazywało wobec tej kandydatury szczególnego zainteresowania (nawet na komplet dzieł Żeromskiego dla Biblioteki Nobla nie przewidziano środków)”²¹. Czarnocki nawiązał kontakt z dr. Alfredem Jensenem, referentem literatur słowiańskich przy Instytucie Fundacji, wicedyrektorem Biblioteki Nobla, krytykiem literackim, dziennikarzem i publicystą, który już wcześniej znał niektóre utwory polskiego pisarza.

Kolejny etap popularyzowania Żeromskiego to przekłady jego utworów na język szwedzki. Zajęła się tym Ellen Wester (pseudonim literacki Elen Weer), która najpierw wzięła na warsztat *Wierną rzekę* (1921). Książka ukazała się pod redakcją Bööka z przedmową Żeromskiego w formie listu do tłumaczki. Wypowiadali się najgłośniejsi krytycy (m.in. Frederik Böök, dr Anders Österling), pierwsze wydanie rozeszło się całkowicie w ciągu dwóch tygodni, a Czarnocki dostarczał krytykom kolejne przekłady Żeromskiego (francuskie, niemieckie, rosyjskie).

W Archiwum Akademii Umiejętności w Krakowie znajduje się bogata korespondencja w tej sprawie, wynika z niej, że na skutek starań Poselstwa 4 listopada 1922 roku wystąpiono z wnioskiem dla Żeromskiego, ponowionym 20 stycznia 1923 roku. Lorentowicz sformułował sąd, że Akademia albo nic w tej sprawie nie uczyniła, albo wręcz hamowała wnioski. Przekonanie to powtarzali wielokrotnie inni krytycy. Materiały archiwalne potwierdzają, że AU i później PAU była w swych opiniach rozważna, czasem wręcz ostrożna, ale nie przeciwna pisarzowi o lewicowej orientacji. Na początku tylko trzy głosy za, lecz później poparcie ponawiane trzy-

²⁰ Zob. S. Wędkiewicz, *Dookoła Literackiej Nagrody Nobla z roku 1924. „Chłopi” Reymonta w Szwecji. „Przegląd Współczesny”, t. XIV: 1924, nr 44, s. 360 i nast. Pozostałe cytaty według tej edycji. W nawiasach podano stronę.*

²¹ Zob. J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957 [na podstawie wydania. Warszawa 1935], s. 26. Pozostałe cytaty według tego wydania. W nawiasach podano stronę

krotnie. Myślę, że ta ostrożność wynikała m.in. stąd, iż pamiętano o kandydaturze Reymonta z 1918 roku. Przytoczone fakty świadczą wyraźnie o tym, że w swych opiniach była to placówka rozważna, czasem wręcz ostrożna.

Jensen przygotował dla Akademii Szwedzkiej referat o autorze *Popiołów*, który według Czarnockiego był dobrze napisany. Podobne stanowisko po śmierci Jensena zajął inny szwedzki sławista – dr Anton Kalgren, który w całości podzielał jego poglądy zawarte w tym memoriale. Pierwszy raz kandydatura Żeromskiego była rozpatrywana na posiedzeniu Akademii Szwedzkiej 10 listopada 1923 roku. Opinia była korzystna, należało czekać. Ponownie kandydaturę Żeromskiego na posiedzeniu Akademii Szwedzkiej przedstawił profesor R. Ekblon z Uppsali w 1923 roku. Kiedy wydawało się, że sprawa jest całkowicie pewna, pojawił się cały szereg okoliczności, które wyeliminowały autora *Wiernej rzeki*. Jedną z nich było ukazanie się w Warszawie na wiosnę 1922 roku *Wiatru od morza*. Utwór wywołał napastliwe sprawozdania w prasie niemieckiej, w Szwecji, a przychylny dotąd pisarzowi Böök napisał zjadliwy felieton, w którym znalazły się określenia: „polski imperializm”, „germanofobia”, „sztuka na usługach polityki”. Nie bez znaczenia była też śmierć Jensena, oddanego sprawie nagrody, a także negatywne stanowisko innych osobistości, Komitetu Noblowskiego oraz zmiany kadrowe w poselstwie.

Sprawa Reymonta odżyła 24 kwietnia 1924 roku. Kandydaturę tę zgłosił sekretarz generalny Akademii Szwedzkiej profesor Anders Österling. Zachęcony przez poselstwo Adam Grzymała Siedlecki napisał studium o Reymontcie, którego popierał również nowy poseł Alfred Wysocki. Z kraju zaczęto ponownie lansować Żeromskiego, toteż jeszcze na miesiąc przed wyborem laureata nie było jasne, jaka będzie decyzja jury. Profesor Henryk Schück, zwolennik Thomasa Hardy’ego, zachorował na ciężkąrypę i szczęśliwym dla Reymonta trafem nie brał udziału w posiedzeniu. Jesienią 1924 roku Reymont stał się najpoważniejszym kandydatem. Po „wstępnych eliminacjach” uwaga Komitetu Noblowskiego skupiła się na autorze *Chłopów*. 3 listopada wciąż jeszcze nie było znane nazwisko laureata. W Sztokholmie panowało przekonanie, że zostanie nim pisarz angielski. W tym czasie Böök wysłał depezę do Wysockiego, przebywającego w Paryżu: „Nie ma jeszcze decyzji, ale jest wiele nadziei. Przyślijcie fotografię Reymonta pod moim adresem”. Prośba o fotografię oznaczała, iż Böök przygotowuje tekst o pisarzu.

W studium *Wokół literackiej Nagrody Nobla* szczegółowo relacjonuję ówczesne krajowe dyskusje wokół przyznania tego lauru Żeromskiemu czy Reymontowi. Przepychanki te nie mogły mieć zdecydowanego wpływu na decyzję Akademii Szwedzkiej, niemniej ich echa, wyrażane choćby przez stanowisko poselstwa, w pewnym stopniu musiały wpływać na podjęcie decyzji. Toteż wygrana Reymonta jest z jednej strony zbiegiem szczęśliwych okoliczności (nieobecność Schücka na obradach) oraz działań posła Wysockiego, lecz przede wszystkim zdecydowanego stanowiska Bööka, który zdyskredytował Żeromskiego za *Wiatr od morza* i wyraźnie faworyzował Reymonta w ostatniej fazie dyskusji o nagrodzie. Symptomatyczne jest również to, że wyróżnienie dotyczy wyłącznie *Chłopów*, a więc utworu o walorach uniwersalnych, pielęgnowanych m.in. przez laureata z 1920 roku – Knuta Hamsuna,

utworu podkreślającego szacunek dla tradycji, szacunek dla ziemi, utworu niemającego – w przeciwieństwie do powieści Żeromskiego – wyraźnych konotacji politycznych. Charakterystyczne jest w tej materii uzasadnienie Bööka: „Cieszymy się, że najwyższe odznaczenie literackie przyznano przedstawicielowi odrodzonej Polski. Kiedy Akademia wieńczyła Sienkiewicza, nie było jeszcze państwa polskiego. Tak tedy zarówno w latach poniżenia, jak i triumfu Szwecja dała wyraz swej sympatii i uznania dla utalentowanego narodu polskiego”²².

Twierdzenia te były swego rodzaju kontynuacją wypowiedzi prezesa Akademii hrabiego Wirsena, który w 1905 roku w sprawie Sienkiewicza również akcentował problem narodu polskiego, narodu bez państwa. „Narodowi polskiemu – uzasadniał Wirsen – te widoczne dla wszystkich genjusze są jeszcze potrzebniejsze niż gdzie indziej, one przechowują i bronią wartości historycznych otrzymanych po pradziadach, one wreszcie podtrzymują ducha i zagrzewają do walki”²³. A zatem słowem-kluczem, które łączy oba teksty, jest „naród”.

Reymont ze względu na stan zdrowia nie mógł się podjąć wyprawy z Nicei do stolicy Szwecji. Podobnie było z drugim laureatem, holenderskim fizykiem doktorem Emidthovenen, który również nie zjawiał się na wręczeniu nagrody, gdyż przebywał w tym czasie w Ameryce Południowej. W sytuacji kiedy obaj laureaci nie mogli osobiście odebrać nagrody, postanowiono w ogóle zrezygnować z ceremonii. „Dnia 10 grudnia 1924 r. – pisze Wysocki – na posiedzeniu Komitetu prezes [sekretarz] Akademii prof. Schück wręczył mi jako przedstawicielowi Reymonta czek na 116 718 koron (ówczesna wartość w złotych 256 999), dyplom i duży medal ze szczerego złota, ze stosownym napisem”²⁴. Oto jego treść: „Szwedzka Akademia przyznała na posiedzeniu 13 listopada 1924, zgodnie z przepisami testamentu Alfreda Nobla z dnia 27 listopada 1895, W.S. Reymontowi tegoroczną literacką Nagrodę Nobla za jego wielki epos narodowy *Chłopi*. Sztokholm, dnia 10 grudnia 1924”²⁵. Zarówno medal, jak i pieniądze przesłał poseł pisarzowi do Nicei. Przesyłka dotarła do adresata w styczniu 1925 roku, nie bez perypetii wszakże. Otóż „nicejski urząd celny – według Wysockiego – zażądał od tej przesyłki opłaty tysiąca franków. I trzeba było dopiero poruszyć niebo i ziemię przez nasz konsul w Nicei, aby uzyskać zwolnienie od tej śmiesznej daniny” (s. 315).

A jaka była reakcja autora *Chłopów* na przyznanie mu nagrody? W liście do Wojciecha Morawskiego z 14 listopada 1924 roku pisał:

Oszłołomiony jestem tą niespodzianką. I w takich okolicznościach przyszła, że wygląda na gorzką ironię życia. bo na cóż mi to wszystko? Chory jestem, miałem świeżo zapalenie płuc. Jeszcze z trudem przechodzę z pokoju do pokoju, żyję odosobniony i na srogiej

²² Cyt za: A. Wysocki, *Trzy spotkania z Reymontem*, „Twórczość” 1947, nr 7/8, s. 58.

²³ Cyt. za: „Wędrowiec” 1905, nr 52,

²⁴ A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 314. Pozostałe cytaty według tego wydania. W nawiasach podano strony.

²⁵ Podaję za: *Jak przyznano Nagrodę Nobla Wł. St. Reymontowi (Od specjalnego korespondenta „Świata”)*, „Świat” 1925, nr 1, s. 13–14.

dicie. Odszedłem wewnątrznie od świata i spraw jego. Marzyłem jeno o ciszy i możliwości spokojnego pracowania jak o największym szczęściu. Naraz otwierają się wielkie drzwi rozgłosu. Nieznany wczoraj i lekceważony nawet przez rodaków, dzisiaj muszę brać pozę i twarz sławnego człowieka!²⁶

Przez cały czas w korespondencji Reymonta po Noblu pojawiają się z jednej strony informacje o uroczystościach, hołdach, listach, wizytach, o napięciu, które ta nagroda wywołała, z drugiej zaś wiadomości o zdrowiu, o upadku sił, o nienadążaniu za tempem, jakie wyznaczyła mu nowa sytuacja. Próbowano wygrać też nagrodę politycznie. Schorowanego laureata przyjęto do PSL „Piast”, zorganizowano mu uroczystości ludowe w Wierchosławicach koło Tarnowa, aranżowano liczne spotkania.

20 listopada 1925 roku donosił Reymont z Warszawy swojemu tłumaczowi F.L. Schoellowi: „Dzisiaj umarł Żeromski, cios to dla mnie okrutny z wielu powodów. Umarł na serce. Był o parę lat starszy ode mnie, ale miał szaloną wolę życia i energię. Strata ta dla polskiej literatury niezastąpiona. Uwielbiałem Go jako genialnego pisarza. Naturalnie, ta nagła śmierć źle podziałała i na mój stan zdrowia. Teraz bowiem na mnie przychodzi kolej umierania”²⁷.

Był to ostatni list do francuskiego tłumacza *Chłopów*. Reymont zmarł dwa tygodnie później, 5 grudnia 1925 roku. Czyżby w ten sposób spełniło się sarkastyczne przeczucie Jana Lechonia, wyrażone na krótko przed przyznaniem autorowi *Chłopów* Nagrody Nobla, a zawarte w cytowanym na wstępie tego szkicu motcie: „Jak Orestes, tak chłopci zatłuką Reymonta”?

7

Czesława Miłosza poznałem osobiście we wrześniu 1979 roku na Uniwersytecie w Berkeley w Kalifornii, na rok przed przyznaniem mu literackiej Nagrody Nobla. Było to krótkie spotkanie, podczas którego rozmawialiśmy m.in. o sytuacji Polaków w USA. Profesor narzekał, że nasi rodacy szybko się wynaradawiają, że nie troszczą się o pielęgnowanie własnego języka, że dzieciom nadają amerykańskie imiona. Przeciwstawiał im w tej materii inne narody słowiańskie, m.in. Ukraińców i Rosjan, którzy – według niego – posiadają o wiele silniejsze poczucie tożsamości narodowej. Toteż pojawiające się po śmierci pisarza wypowiedzi, że Miłosz – Litwin był antypolski, w tym kontekście daleko odbiegają od prawdy.

Pierwsze działania związane z przyznaniem autorowi *Doliny Issy* Nagrody Nobla rozpoczęto już w roku 1976. Wieloletnia bibliotekarka w Bibliotece Noblowskiej

²⁶ *Reymont w Ameryce. Listy do Wojciecha Morawskiego*, oprac. I. Ormowski, Warszawa 1970, s. 142.

²⁷ *Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów” F.L. Schoella*, oprac. B. Miazgowski, Warszawa 1967, s. 41.

Katarzyna Gruber postanowiła wówczas zaprosić Miłosza do Sztokholmu na spotkanie ze studentami, z Polonią, ze środowiskami intelektualnymi i literackimi. Poeta ze względu na ciężką chorobę żony nie mógł, niestety, w tym czasie przyjechać. Z korespondencji Katarzyny Gruber z Czesławem Miłoszem, Jerzym Giedroyciem i innymi osobami wynika, że podjęła ona cały szereg innych działań, które miały przybliżyć opinii szwedzkiej dorobek Miłosza, a więc zabiegała o zaopatrzenie Biblioteki Noblowskiej w jego teksty, o przekłady na język szwedzki (m.in. Artura Lundkvista), o zamieszczenie w prestiżowym czasopiśmie „Artes” (1979, nr 3), w dużej części poświęconym naszemu pisarzowi, sporej liczby jego wierszy, o publikacje w wydawnictwie Adama Bromberga i jego córki (do 1968 roku dyrektora i redaktora naczelnego Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Warszawie) *Doliny Issy*, wyboru wierszy i innych prac²⁸. Miłosz systematycznie współpracował z Katarzyną Gruber, dostarczał teksty, materiały bibliograficzne, informował o tłumaczeniach swych utworów na języki obce. Od początku o przyznanie poecie tego wyróżnienia zabiegał również Jerzy Giedroyc. To on dopingował go do nadsyłania do Sztokholmu książek, do odbycia tam podróży, on systematycznie korespondował w tej sprawie z Gruber. 22 listopada 1977 roku pisze ona do redaktora „Kultury”:

Szanowny Panie Redaktorze, czas najwyższy powrócić do starań o Nagrodę Nobla dla Czesława Miłosza. Przed 2–3 tygodniami Akademia Szwedzka rozesłała do ok. 500 osób – krytyków literackich, profesorów literatury, PEN-ów, Związków Literatów, itp. listy w sprawie wysuwania kandydatur do nagrody Nobla [...] Dobrze by było, by takie wnioski dot. Czesława Miłosza napłynęły z kilku poważnych ośrodków lub od kilku znanych osobistości literackich (w ub.r. wniosek taki w sprawie Miłosza wypłynął ze Związku Pisarzy na Emigracji [...]) (t. I).

13 listopada 1978 roku, a więc rok później:

Nie wydaje mi się, żeby przyznanie nagrody Singerowi osłabiło szanse naszego kandydata – Czesława Miłosza. Robię w tej sprawie, co mogę, choć mogę stosunkowo niewiele, m.in. dlatego, że tu pracuję (t. I).

28 marca 1979 roku:

Szanowny Panie Redaktorze, serdeczne dzięki za „mobilizację” Miłosza. Otrzymałam od niego sporo materiału po angielsku i puściłam w ruch (t. I).

25 marca 1980 roku:

Szanowny Panie Redaktorze, bardzo dziękuję za recenzje o niemieckim wydaniu Miłosza. W recenzji wspomina Nowakowski, że wysłuchał w Ameryce referatu na temat wpływu Miłosza na młodych poetów amerykańskich (t. I).

²⁸ *Korespondencja i materiały dotyczące działalności Katarzyny Gruber jako pracownika Biblioteki Noblowskiej Akademii Szwedzkiej*, Muzeum Literackie im. Adama Mickiewicza w Warszawie, sygn. 5358, t. I–II. Pozostałe cytaty według tych materiałów. W nawiasach podano tom.

Przytoczyłem tutaj zaledwie fragmenty korespondencji Katarzyny Gruber z Giedroyciem. Wynika z nich jednoznacznie, iż redaktor „Kultury” wykorzystywał wszystkie możliwości, by wspierać kandydaturę naszego autora, ułatwiał kontakty z Miłoszem, dostarczał materiały. Jednocześnie łatwo zauważyć bezgraniczne oddanie sprawie naszej bibliotekarki. Również sam Miłosz wykazywał dużą aktywność, czuł nad jakością publikowanych w Szwecji materiałów.

W liście Czesława Miłosza do Adama Bromberga z 12 listopada 1979 roku czytamy m.in., że wybór wierszy niezbyt mu się podoba „Być może – pisze – polityczne zainteresowania emigracji polskiej w Szwecji robią mnie poetą bardziej politycznym czy zideologizowanym niż jestem (w tę stronę mnie ciągnie zresztą Michnik, który zna dużo moich wierszy na pamięć)” (t. I). Warto zapamiętać tę wypowiedź Miłosza zwłaszcza w kontekście głosów, jakie ukazały się po przyznaniu mu wyróżnienia, że ma ono charakter polityczny.

Dzięki relacjom mediów znamy szczegółowo przebieg ceremonii wręczenia Miłoszowi Nagrody Nobla w Filharmonii Sztokholmskiej. Uroczystość rozpoczęła się od przemówienia powitalnego profesora Sune Bergstroma, następnie członkowie Komitetu przedstawili wszystkich kandydatów i ich dorobek. Prezentując Miłosza, sekretarz Akademii Szwedzkiej Lars Gyllensten stwierdził, że choć pisarz nasz przebywał wiele lat na emigracji, nie utracił kontaktu z krajem („Jego polskie korzenie i więzi ze światem intelektualnym w kraju nigdy nie zostały zerwane”). Jego zdaniem, Czesław Miłosz jest poetą wybitnie intelektualnym, o głębokiej wiedzy filozoficznej i historycznoliterackiej, a jego poezja pełna jest podtekstów, pastiszów i ironii. Trudno się ludzi – mówił – aby zalety takiego języka, jego poetycka wrażliwość mogły być wiernie przełożone w tłumaczeniu, a jednak w przekładach odczuwa się bogactwo i wrażliwość poety. Obrazowość języka Miłosza, sugestywna i zaskakująca, mogła się zrodzić jedynie dzięki osobistym doświadczeniom poety, bogatej wyobraźni, pamięci, przeżyciom. Zwracając się wprost do laureata, Gyllensten powiedział na zakończenie:

Mówił Pan wielokrotnie o swoim języku ojczystym, o języku polskim, będącym językiem niewielkiego narodu. Próbowałem przed chwilą zaprezentować Pana poglądy i doświadczenia opisywane po polsku i wyrosłe na gruncie polskiej tradycji i polskiej kultury. Mówiłem w języku jeszcze mniej znanym na świecie i dość odległym od polskiej tradycji. [...] Czy Nagroda Nobla nie jest również wyrazem i dowodem tego, że granice mogą być przekraczalne, że zrozumienie i sympatia mogą się rodzić, że kontakty i więzi między ludźmi mogą być rozwiązywane?²⁹

Podobnie jak w przypadku Sienkiewicza czy Reymonta, powraca w przemówieniu Gyllenstena obok uniwersalnych walorów poezji Czesława Miłosza także kwestia narodu polskiego, polskiej kultury i ojczystego języka. Ta fraza w wystąpieniach Szwedów, uzasadniających przyznanie tego prestiżowego wyróżnienia, wraca przy kolejnych kandydatach, jest ważna i wyraźnie artykułowana.

²⁹ M. Maldas, *Z Miłoszem w Sztokholmie*, „Radio i Telewizja” 1980, nr 52

Nawiązał do niej również Miłosz w przemówieniu wygłoszonym na bankiecie w sztokholmskim Ratuszu w dniu wręczenia mu nagrody:

[...] W pierwszym rzędzie myślę o tych, którzy przywiązani są do polskiego języka i literatury, gdziekolwiek mieszkają, w Polsce czy za granicą; myślę również o mojej części Europy, o krajach położonych między Niemcami a Rosją, w których jutro wolności i godności wierzę, a szczególnie moje myśli zwracają się ku krajowi, gdzie się urodziłem – Litwie³⁰.

W dalszym ciągu swego wystąpienia Czesław Miłosz podkreślał, że chociaż długo mieszka za granicą, „stał się stopniowo poetą młodych pokoleń w Polsce”, że literatura polska jest jedna, bez względu na to, gdzie się rodzi, w kraju czy poza jego granicami. „Wydaje mi się, że nam, zarówno tym w Polsce, jak i poza Polską, udało się dokonać ważnej rzeczy przez odmowę uznania podziału polskiej literatury na dwa odrębne organizmy, zależne od tego, gdzie dany autor mieszka”³¹.

W zakończeniu jeszcze raz mocno podkreślił swój związek z literaturą polską:

Jestem częścią polskiej literatury, która jest względnie mało znana na świecie, gdyż jest niemal nieprzetłumaczalna [...] Przejęta historią, zawsze aluzyjna, w tym stuleciu tak jak dawniej towarzyszyła ludowi w jego ciężkich przejściach [...] Pozostaje mi nadzieja, że zaszczyt, jakim mnie łaskawie obdarzyła Szwedzka Akademia, pośrednio wynagradza tych, którzy prowadzili moją rękę i których niewidzialna obecność podtrzymywała mnie w trudnych chwilach³².

Przyznanie Miłoszowi literackiej Nagrody Nobla w roku 1980 miało ogromne znaczenie dla percepcji jego twórczości w kraju i za granicą. Skrupulatnie zgromadzone w Bibliotece Noblowskiej wycinki z prasy polskiej zawierają kilkanaście tomów. W kraju czynniki oficjalne i prasa rządowa przyjęły tę decyzję dość chłodno. Przewodniczący Rady Państwa profesor Henryk Jabłoński przesłał do laureata konwencjonalną depezę, gazety, radio i telewizja przekazały lakoniczne informacje o uroczystościach sztokholmskich, a w środowiskach literackich, intelektualnych, opozycyjnych zapanowała radość. Odbywały się wieczory poetyckie poświęcone laureatowi, wydawcy szykowali edycje dzieł poety, powoli wchodził on na listy lektur szkolnych, zaczęły się dość licznie ukazywać publikacje na temat jego twórczości. Można bez przesady powiedzieć, że Miłosz po raz wtóry wszedł do pełnego obiegu czytelniczego w Polsce. Do tej pory był bowiem dostępny jedynie poprzez przemycane z zagranicy teksty, publikacje tzw. drugiego obiegu, a dla badaczy literatury za specjalnym zezwoleniem dyrekcji w bibliotekach naukowych.

³⁰ Cyt. za: C. Miłosz, *Jedność polskiej literatury* (Przemówienie wygłoszone na bankiecie w Ratuszu sztokholmskim 10 grudnia 1980 roku z okazji wręczenia mu Nagrody Nobla), „Tydzień Polski”, Londyn, 3 stycznia 1981.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

Od początku zadawano sobie pytanie, czy nagroda dla Miłosza ma aspekt polityczny, czy była wynikiem tzw. wydarzeń sierpniowych. Starania podejmowane od 1976 roku oraz przedstawione przeze mnie wcześniej dokumenty wskazują, że mógł to być zbieg okoliczności. Wypowiada się na ten temat również Lars Gyllensten w rozmowie z Elżbietą Morawiec. Podkreśla on, że Miłosza zgłaszano od lat siedemdziesiątych:

[...] nie interesują nas względy polityczne. Kiedy dyskutujemy, zastanawiamy się nad decyzją o nagrodzie, nigdy nie używamy argumentów politycznych. A fakt, że nagroda dla Miłosza zbiegła się ze zmianami politycznymi w Polsce, to był czysty przypadek. Nie mogliśmy przewidzieć, co się stanie w Polsce. W istocie bowiem już w czerwcu mogliśmy ogłosić, że nagroda przypadnie Miłoszowi. Jako że już wtedy pogląd Akademii był określony przytłaczającą większością głosów³³.

Jakkolwiek na rzecz spojrzeć, czy tego akademicy szwedzcy chcieli, czy nie, część opinii przyjęła przyznanie nagrody Miłoszowi w grudniu 1980 roku jako decyzję polityczną. W świadomości sztokholmskiego areopagu Miłosz dojrzał do nagrody, był od paru lat rekomendowany, Sierpień mógł być zatem nie jedynym powodem, ale ostatecznym bodźcem. Jak było naprawdę, wiedzą tylko członkowie Akademii Szwedzkiej, a archiwa w sprawie Miłosza zostaną otwarte dopiero za dwadzieścia dwa lata.

Z bogatej recepcji krytycznej tego faktu z życia literackiego, jakim było przyznanie Nagrody Nobla Miłoszowi, dla potrzeb referatu przypomnę jedynie parę głosów Polonii. Całkowicie pomijam tutaj recepcję w kraju, w Szwecji, w Europie i na innych kontynentach; omówienie to znajdzie swoje miejsce w przygotowanej przeze mnie książce. Wychodzące w Wellington w Nowej Zelandii „Wiadomości Polskie” w listopadowym numerze z 1980 roku w artykule K.M. Skrzydlińskiego poświęciły Miłoszowi wstępną stronicę, w której znalazły się m.in. takie stwierdzenia: „Sądzę, że Nagroda Nobla dla Czesława Miłosza jest chyba uznaniem całego kulturalnego świata dla przedstawiciela narodu polskiego, pozbawionego już od 40 lat prawa wolnego słowa”³⁴. Wiele artykułów dotyczących laureata i jego twórczości znalazło się także w prasie Polonii mieszkającej w Australii. „Tygodnik Polski” z Melbourne w numerze świątecznym z 20 grudnia przynosi artykuł *Nobel dla Polaka*, który jest powtórzeniem audycji Radia Wolna Europa. Jej publicysta po wyrażeniu radości z faktu wyróżnienia Miłosza kończy swoje refleksje stwierdzeniem, że *Zniewolony umysł*, znakomita książka przełożona na osiem języków, zaprzeczyła słowom jej autora, „że status emigranta, to skazanie na jałowość i pustkę, które są echemi każdego wygnania”³⁵. Z kolei „Wiadomości Polskie” wychodzące w Australii przedrukowały

³³ E. Morawiec, *Miłosz i Szwedzi. Rozmowa z Larsem Gyllenstenem, sekretarzem Akademii Szwedzkiej*, Sztokholm, „Polityka”, 13 grudnia 1980.

³⁴ „Wiadomości Polskie” 1980, nr 40

³⁵ Przytoczone słowa pochodzą z rozmowy radiowej Maryny Miklaszewskiej z Czesławem Miłoszem. Zob. „Poezja” 1981, nr 5/6.

za „Imigrant Echo” z San Francisco obszerną i bardzo ciekawą wypowiedź pt. *Kim jest dla nas Miłosz?* autorstwa Stanisława Barańczaka³⁶. Jego przyjaciel na pytanie zadane mu przed kilku laty w Paryżu: „Jaka jest ranga Miłosza w oczach krajowych czytelników?” – odparł zwięźle: „Taka jak Mickiewicza”. „Była w tym odrobina przesady – pisze Barańczak – ale jednak trudno byłoby znaleźć trafniejszą odpowiedź”.

Liczne wypowiedzi na temat Nobla dla polskiego poety pojawiły się także na łamach londyńskich „Wiadomości”. W jednej z nich Józef Garliński wyraził radość z powodu przyznania tej prestiżowej nagrody po raz trzeci Polakowi, mówiąc: „Inne przejawy życia są również ważne, ale nic bardziej nie zapewnia zachowania odrębności narodowej niż osiągnięcia kulturalne. Stąd nasza radość i duma”³⁷.

Na szczególną uwagę zasługuje to, w jaki sposób nagroda została odebrana w polskich środowiskach w USA. Miłosz był wręcz obsypywany telegramami, listami z gratulacjami nadsyłanymi już następnego dnia po ogłoszeniu wiadomości o przyznaniu mu literackiego Nobla. Do listów, pisanych głównie przez Polaków mieszkających w Ameryce, dochodziły różne dowody uznania i dumy z tego wawrzynu. Wśród nich na uwagę zasługują słowa polskich robotników z fabryki Forda w Detroit na temat Miłosza: „Musi być ze dwa razy lepszy od Anglosasa, skoro dali mu Nobla”³⁸. Słowa te, a także wiele innych świadczą o tym, że wyróżnienie zostało przyjęte jako sukces Polaka. Ponadto z nagrodą wiązano nadzieję, że być może skłoni ona władze w Warszawie do nowych przemyśleń, nie tylko w odniesieniu do pisarza, ale w ogóle do wartości nieprzemijających, jakimi są literatura i sztuka, mówiące prawdę o rzeczywistości. Lektura ówczesnych wystąpień Polaków za granicą prowadzi do wniosku, iż nagroda dla Miłosza budziła w nich poczucie dumy narodowej, dowartościowywała ich poczucie godności w obcym środowisku.

Na krytykę poety przyjdzie czas później. Najpierw będzie to dyskusja wokół jego pochówku na Skalce, w której padały niewybredne epitety, później teksty w prasie polonijnej, jak choćby wspomniany na wstępie tego szkicu, gdzie napisano o autorze *Zniewolonego umysłu*: „Nie posiada tych walorów patriotycznych twórczość Litwina Czesława Miłosza, a do polskości i Polski już od młodych lat rozwijała się w nim nienawiść i agenturalna służebność komunizmowi”. Sama zaś nagroda „była oczywistym spektakularnym pociągnięciem politycznym wymierzonym w polską rację stanu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”³⁹.

³⁶ „Wiadomości Polskie” 1980, nr 39. Wypowiedź S. Barańczaka, *Kim jest dla nas Miłosz?*. Zob. „Życie Literackie” 1980, nr 43.

³⁷ „Wiadomości” 1980, nr 45/46.

³⁸ Cyt. za: T. Jacewicz, *Chcę w Polsce słuchać ludzi*, „Życie Warszawy” 1981, nr 131, s. 4.

³⁹ A. Szumański, *Upadek Nagrody Nobla z hańbą i ubekami w tle*, „Kurier Codzienny”, Chicago 2006, nr 44.

3 października 1996 roku, kiedy w sztokholmskim domu giełdy na Starym Mieście sekretarz Akademii Szwedzkiej Sture Allen ogłosił literacką Nagrodę Nobla i stwierdził, że ukoronowano nią poetkę z Polski – Wisławę Szymborską, przebywałem na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem. Do dzisiaj pamiętam tłum dziennikarzy z aparatami fotograficznymi, z kamerami, z mikrofonami, który pędził na polskie stoisko, widziałem też, jak odpowiedzialny za naszą prezentację pracownik Ministerstwa Kultury uciekł. Pojawił się dopiero na drugi dzień z kartką, na której miał parę informacji o poetce – widocznie przysłano mu je z Warszawy. Nie udało się też odnaleźć tomików laureatki. Bodajże jedynie na stoisku Wydawnictwa a5 był jeden zbiorek.

Jakie były wszystkie motywy, które zadecydowały o przyznaniu Szymborskiej Nagrody Nobla, ostatecznie dowiemy się za trzydzieści osiem lat, dzisiaj natomiast można wskazać parę przesłanek. Andrzej Nils Uggla w artykule *Wisława Szymborska. Ocena niezależna od koniunktury politycznej*⁴⁰ sądzi, że droga do tego lauru była długa i trudna, a za przełom w recepcji poetki w Szwecji uważa rok 1989, kiedy to ukazuje się w tym kraju jej tom *Utopia* w przekładzie Andersa Bodegårda z 52 wierszami: od zbiorku *Wołanie do Yeti* (1957) do *Ludzi na moście* (1986), zakończony dwoma nowymi wierszami: *Koniec i początek* oraz *Niebo*.

Wielkość – pisze Uggla – dało Szymborskiej przede wszystkim dostrzeżenie indywidualnych cech jej poezji, której najważniejszym wyznacznikiem miała być: „integralność”. Odnajdywano ją zarówno w stosunku poetki do tradycji poetyckiej, jak i wyrażonego światopoglądu. Za specyficzne cechy jej poezji uznano „odwrócone perspektywy”, ironię, humor i dystans⁴¹.

Wisława Szymborska odbyła w 1993 roku podróż do Szwecji, gdzie spotkała się ze swoimi czytelnikami w Instytucie Polskim, w Teatrze Dramatycznym, w Instytutach Sławistyki w Sztokholmie i Uppsali. W tym czasie był tutaj Czesław Miłosz, który w wykładzie na temat polskiej literatury zwrócił m.in. uwagę na wysokie walory poezji Szymborskiej. Wykład ten opublikował „Dagens Nyheter”. O tym, że zwrócił on uwagę szwedzkich środowisk, dowiadujemy się kilka dni później ze „Svenska Dagbladet”, gdzie w wywiadzie z poetką nawiązano do wykładu Miłosza. „Widzimy tu wyraźnie, że autorytet byłego laureata Nagrody Nobla przyczynił się do podniesienia oceny poezji przyszłego jej laureata – Szymborskiej”⁴².

Kolejnym ważnym krokiem na drodze do Nagrody Nobla było przyznanie autorce doktoratu honorowego przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Pozna-

⁴⁰ W A.N. Uggla, *Polska literatura w Szwecji. Dwadzieścia wykładów*, Gdańsk 2003, s. 149–165.

⁴¹ *Ibidem*, s. 153

⁴² *Ibidem*, s. 154

niu w 1995 roku. Otóż wyróżnienie to przyczyniło się do jej popularyzacji w Szwecji, gdyż przemówienie dziękczynne przedrukowano w „Dagens Nyheter”. Zajęła się w nim Szymborska przyszłością poezji i jej poważnym zagrożeniem, jakim jest kultura audiowizualna: według poetki największym wrogiem liryki jest telewizja. We wniosku ogólnym doktor honorowa stwierdziła zaś, że kulturze i szeroko rozumianemu humanizmowi zagraza szybki rozwój cywilizacji. „Zarówno ocena w 1993 roku – zanotował Uggla – jak i posłannictwo Szymborskiej zawarte w jej przemówieniu w Poznaniu w roku 1995 miały bliską relację w stosunku do wymogów, jakie Komitet Noblowski tradycyjnie stawia przed pisarzami kandydującymi do Nagrody”⁴³. Wielu publicystów podkreśla też rolę Karla Dedecjusza w popularyzacji poezji, nie tylko w strefie języka niemieckiego.

W prasie polskiej pojawiły się mniej poważne spekulacje, dlaczego Szymborska otrzymała nagrodę. Twierdzono na przykład, że płeć mogła być argumentem, który przeważał za kandydaturą poetki, cieszącej się w Szwecji uznaniem. Aczkolwiek i ta racja nie mogła być rozstrzygająca, gdyż Polka miała w tej kategorii konkurentki, m.in. Amerykankę Joyce Carol Oates i Nowozelandkę Janet Frame. Naddziennikarze przypominali, że kobiety otrzymały literackiego Nobla aż dwa razy w ciągu ostatnich pięciu lat – były to Nadine Gordimer i Toni Morrison. Dariusz Suska, dywagując nad tym, kogo w 1996 roku wybierze Akademia Szwedzka, nie dawał szansy Polakom. W jego opinii przestaliśmy być modni, a duch czasu, który sprzyjał Miłoszowi, teraz przestał działać⁴⁴.

Uroczystości wręczenia nagrody odbyły się tradycyjnie 10 grudnia, w setną rocznicę śmierci Alfreda Nobla. Sylwetkę polskiej poetki zaprezentowała członkini Akademii pisarka Birgitta Trotzig. Mówiła o tej części polskiej poezji powojennej, która w czasach ideologicznych przekształceń ludzkich światopoglądów objawia się jako znak nadziei, oczyszczenia sponiewieranego i zbrukanego języka, co miało istotne znaczenie dla odnowy życia duchowego i umysłowego Polaków. Proces oczyszczenia wciąż trwa, postępuje wolno i niewidocznie. Dokonuje się dzięki cierpliwej pracy umysłowej nad odróżnieniem prawdy od fałszu.

W Wisławie Szymborskiej – kontynuowała Trotzig – Akademia Szwedzka chce uhonorować przedstawicielkę niezwykle czystości i siły poetyckiego spojrzenia. Poezji jako odpowiedzi na życie, sposobu na życie, pracy nad słowem jako myślą i wrażliwością⁴⁵.

Określiła dorobek poetki jako „dzieło słowne, głęboko przeobrażające stan świata”. Szwedka, przytaczając fragment wiersza *Odkrycie*, stara się dotrzeć do jej twórczości, jej poetyckiego oglądu świata, w którym nic nie jest stałe, jednoznaczne i skończone. Zachwyty ociera się w nim o rozpacz, światło podszyte jest ciemnością. Odwołanie do polskiej poezji współczesnej, ocalającej prawdę języka w czasach

⁴³ *Ibidem*, s. 154–155

⁴⁴ D. Suska, *Kogo wskaże Akademia?*, „Życie” 1996, nr 5,

⁴⁵ B. Trotzig, *Wystąpienie z okazji przyznania Wisławie Szymborskiej Nagrody Nobla*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 288.

ideologicznych przekłamań, świadczy, że Akademia przyjęła szerszą perspektywę przy rozważaniu kandydatury Szymborskiej. Jej „perfekcyjne słowo”, którym opowiada o życiu, samo jest godne nagrody. Ale jest też częścią literatury, dającej wiary w wartość słowa.

Charakterystyczna dla Szymborskiej i jej postawy jest jej wypowiedź w Sztokholmie pt. *Poezja i świat*. Stwierdzając na początku, że jej odczyt nie będzie zbyt długi, mówi: „Wszelka niedoskonałość lżejsza jest do zniesienia, jeśli podaje się ją w małych dawkach”⁴⁶.

Dzisiejszy poeta – mówiła – jest sceptyczny i podejrzliwy nawet – a może przede wszystkim wobec samego siebie. Z niechęcią oświadcza publicznie, że jest poetą – jakby się tego trochę wstydził. Ale w naszej krzykliwej epoce dużo łatwiej przyznać się do własnych wad, jeżeli tylko prezentują się efektami, a dużo trudniej do zalet, bo są głębiej ukryte, i w które samemu nie do końca się wierzy...⁴⁷.

Wspomniała Josipa Brodzkiego, który – jej zdaniem – „spośród znanych mi [jej] poetów, lubił mówić o sobie «poeta»”, poetów wcześniejszych epok, którzy wyróżniali się strojami, a w ciszy gabinetów, zrzucali z siebie peleryny, zasiadali nad niezapisaną kartką papieru, „Bo tak naprawdę to tylko się liczy”. Charakteryzując możliwości filmu w przedstawianiu procesu twórczego w różnych dziedzinach, stwierdziła: „najgorzej z poetami. Ich praca jest beznadziejnie niefotogeniczna. Człowiek siedzi przy stole albo leży na kanapie, wpatruje się nieruchomym wzrokiem w sufit, od czasu do czasu napisze siedem wersów, z czego jeden po kwadransie skreśli i znów upływa godzina, w której nic się nie dzieje... Jaki widz wytrzymałby oglądanie czegoś takiego?”⁴⁸ Stwierdza, że natchnienie nie nawiedza tylko poetów, może dotyczyć wszystkich zawodów. „A wszelka wiedza, która nie wyłania z siebie nowych pytań, staje się w szybkim tempie martwa, traci się temperaturę sprzyjającą życiu. [...] Dlatego tak wysoko cenię dwa małe słowa «nie wiem»”⁴⁹. O świecie zaś powie, że jest zadziwiający. Kończy: „Jednak w języku poezji, gdzie każde słowo się waży, nic już zwyczajnie i normalnie nie jest. Żaden kamień i żadna nad nim chmura. Żaden dzień i żadna po nim noc. A nade wszystko żadne niczyje na tym świecie istnienie. Wygląda na to, że poeci będą mieli zawsze dużo do roboty”⁵⁰.

Reakcja prasy, środowisk intelektualnych i literackich w kraju i na świecie na laur Szymborskiej była żywa, wzrosło zainteresowanie krytyki i badaczy literatury (kilkanaście książek o jej twórczości w ciągu paru lat), wydawcy wyrwali sobie tomiki poezji. W kraju obok aplauzu pojawiły się głosy sceptyczne, np. Tadeusz Różewicz, również potencjalny kandydat do nagrody, na pytanie redaktorki „Wiadomości Dnia”

⁴⁶ W Szymborska, *Poezja i świat. Odczyt Noblowski*, [w:] W. Szymborska, *Wiersze wybrane*, wybór i układ Autorki, wydanie nowe rozszerzone, Kraków 2004, s. 349.

⁴⁷ *Ibidem*

⁴⁸ *Ibidem*, s. 351

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 354

(Łódź), jak ocenia tę decyzję, stwierdził: „To bardzo pozytywne, równie pozytywne, jakby dostała Nobla Julia Hartwig czy jeszcze inny polski poeta czy poetka”⁵¹. Już w roku 1996 ukazał się w Wydawnictwie św. Tomasza z Akwinu paszkwil na poetkę pióra Ewy i Stanisława Krajewskich pt. *Dwie twarze Wisławy Szymborskiej*, a ostatnio Waldemara Łysiaka w *Rzeczpospolitej kłamaców. Salon* (Warszawa 2004) pt. *Laur Nobla daj mi luby!*⁵². Tego typu głosów było w prasie polskiej więcej. W środowiskach polonijnych w pierwszej fazie również zapanowała euforia, radość, wzmocnienie poczucia godności narodowej. Dopiero później pojawią się głosy kwestionujące nagrodę, przypominając Szymborskiej jej dwa pierwsze tomiki poezji.

9

Czas na wnioski, czas na parę słów podsumowania.

Po pierwsze – literatura polska, polska kultura, polski język zostały zauważone, docenione przez Akademię Szwedzką niemal od pierwszych lat jej funkcjonowania.

Po wtóre – Polacy otrzymywali literacką Nagrodę Nobla w ważnych momentach swych dziejów. Czy to przypadek, zbieg okoliczności? Sienkiewicz – 1905, a więc rok pierwszej rewolucji w Rosji, ruchów rewolucyjnych w Europie i nadziei Polaków na rychłe odzyskanie niepodległości, Reymont w 1924 – parę lat po odzyskaniu niepodległości, w okresie budowania odrodzonego państwa polskiego, Miłosz w 1980 – po powstaniu Solidarności i w czasie nadziei na zmianę systemu politycznego, Szymborska w 1996 – siedem lat od początku przemian ustrojowych w Polsce. Ta nagroda ma – nie tylko moim zdaniem – najmniej związku z polityką.

Po trzecie – przyznawanym nagrodom zawsze towarzyszyły spory Polaków, kto tę nagrodę ma otrzymać, które nieraz przyprawiły Szwedów, nierozumiejących naszej mentalności i naszych problemów, o zdumienie. Tak było w przypadku Sienkiewicza, kiedy wysunięto Elżę Orzeszkową jako nową kandydatkę, w przypadku Reymonta, z którym konkurował Stefan Żeromski, w przypadku zaś Miłosza i Szymborskiej doszły jeszcze głosy, które usiłują przekonać Akademię Szwedzką, że podjęła mylne decyzje w związku z ideową przeszłością naszych noblistów bądź z ich wczesnymi wierszami.

Po czwarte – czy wszyscy zasłużeni pisarze polscy zostali uhonorowani? Oczywiście, nie! Mówiło się kiedyś o Jarosławie Iwaszkiewiczu, wymieniało nazwisko Witolda Gombrowicza. Tuż po przyznaniu nagrody Szymborskiej padały pytania: dlaczego nie Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert, a może Stanisław Lem czy Sławomir Mrożek. A w spekulacjach medialnych pojawiło się nazwisko Ryszarda Kapuścińskiego...

⁵¹ Kajus Augustyniak w rozmowie z Tadeuszem Różewiczem, „Wiadomości Dnia” (Łódź) 1996, nr 240.

⁵² E. i S. Krajewscy, *Dwie twarze Wisławy Szymborskiej*, Warszawa 1996.

On Nobel Prizes for Polish Writers

Abstract

The paper concerns the procedures of awarding Polish writers, Henryk Sienkiewicz, Wladyslaw Reymont, Czeslaw Milosz, and Wislawa Szymborska, the Nobel Prize.

The author is interested not exactly in literary output of the Nobel Prize winners and its estimation but in so to say sociological aspect of the matter that is circumstances of the prize award, the course of the Stockholm ceremonies as well as Polish and worldwide responses of the decisions. Studying this issues, the author managed to get to hitherto unknown materials stored in registry of the Nobel Library in Stockholm, in PAK in Krakow, in the New File Registry in Warsaw, and in Katarzyna Gruber's folder stored in the Mickiewicz Museum of Literature in Warsaw. Katarzyna Gruber was a librarian in the Nobel Library in Stockholm.

All this results in many interesting, hitherto unknown and sometimes simply sensational pieces of information included in the paper.